

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 21-go LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 52

Motocykl zawisł na drutach telefonicznych Niezwyczajny wypadek pod Bydgoszczą.--Trzy katastrofy samochodowe jednego dnia

WARSZAWA, 21 lutego.
(Telefonem od własnego korespondenta).

Wczorajszy dzień zapisał się smutnie w kronice motoryzacji ruchu w Polsce. Nie przebrzmiały jeszcze echa smutnego wypadku samochodowego pod Warszawą, w którym zginął konsul meksykański Rodrigues Duarte, a oto plon katastrof samochodowych z dnia wczorajszego. W Bydgoszczy nastąpiła nowa katastrofa z powodu lekkomyślności 15-letniego chłopca Aleksandra Garharda. Przy ul. Krakowskiej stał samochód ciężarowy z firmy „Wschód” pozostawiony na chwilę przez szofera bez dozoru. Bawiący się chłopcy otoczyli samochód, a Aleksander usiadł przy kierownicy, włączył motor i nacisnął pedał. Samochód ruszył i wjechał na most na rzece Brdzie. Chłopiec nie mógł opanować kierownicy i

SAMOCHÓD WYWALIŁ BARIERĘ MOSTU.

poczem spadł do rzeki. Piaskarze wyłowili chłopca, ale samochód zatonał. Druga katastrofa wydarzyła się również pod Bydgoszczą około miejscowości Brzuchów. Szosą tą lechał samochód ciężarowy kierowany przez Thiela z Tucholi.

Mijając inny samochód kierowca skręcił tak nieszczęśliwie, że wpadł na wóz rzeźnika Jana Głowczewskiego. Wóz został rozbity, konie zabite a GŁÓWCZEWSKI I POMOCNIK JEGO 18-LETNI JÓZEF KATLEGA PONIEŚLI ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Szybkość pociągów w Polsce będzie zwiększona

Warszawa, 21 lutego.
(Tel. od własn. koresp.).
Przeciętna szybkość pociągów polskich wynosi 50 km. na godzinę. Pod tym względem przewyższają Polskę tylko Niemcy i Francja, gdzie przeciętna szybkość wynosi 60 km. na godz. Ministerstwo komunikacji dąży obecnie do zwiększenia szybkości pociągów co jest zależne od wzmocnienia torów. Nowy rozkład jazdy, który wchodzi w życie z dniem 15 maja r. b. przewiduje szybkość pociągów polskich na 52 km. na godzinę.

Zamordowała kochanka który ją zaniedbywał

Lwów, 21 lutego.
W domu przy ul. Kętrzyńskiego 56 we Lwowie popełniono we czwartek po południu ponurą zbrodnię. Zamieszkały tam przy rodzicach bezrobotny Jan Koltek, zamordowany został w łóżku przez swą kochankę, Anielę Zaprzanicę. Narzędziem zbrodni był nóż kuchenny. Sprawczyńnię aresztowano.
Według jej zeznań kochanek zaniedbywał ją od dłuższego czasu, co zrodziło w niej nienawiść i popchnęło do zbrodni.

T zeci wypadek niezwykle oryginalny, ale na szczęście nie tragiczny w skutkach miał miejsce również pod Bydgoszczą. Szosą podmiejską jechał w motocyklu z przyczepką Maksymilian Smukalski z siostrą swą Helena. Pod Mąkowskim motocykl przejeżdżając przez wiadukt nad torem kolejowym spadł z nasypu z wysokości 5 metrów i

ZAWISŁ NA DRUTACH TELEGRAFICZNYCH.

Plan regulacji Łodzi został opracowany i wchodzi pod obrady rady miejskiej

Łódź, 21 lutego.
Jak się „Express” dowiaduje, magistrat zakończył wreszcie prace nad planem regulacyjnym naszego miasta, który w zasadniczy sposób zmienia oblicze Łodzi. Obecnie uклада się i porządkuje cały posiadany materiał, który służyć będzie ilustracją do projektu magistratu. Bezpośrednio po tem, a równocześnie po zakończeniu sesji budżetowej w radzie miejskiej, rozpocznie się sesja regulacyjna rady miejskiej. Milanowicie za dwa tygodnie, projekt regulacji miasta wejdzie pod obrady plenarne rady miejskiej i rozpatrywany będzie na szeregu posiedzeniach,

Druty pod ciężarem motocykla powoli uginały się aż motocykl osiadł na ziemi. Pasażerowie odnieśli tylko lekkie obrażenia cieleśne. Czwartym wypadkiem samochodowym miał miejsce w Krakowie na ul. Zyblikiewicza. Przejeżdżający tą ulicą samochód ciężarowy wjechał na tro-tuar i przygnoił do ściany 60-letnią Ewę Łopaczewską, nauczycielkę wracającą z lekcji do domu. Staruszkę ze zgniecioną klatką piersiową odwieziono w stanie agonizującym do szpitala.

które odbywać się będą dwa razy tygodniowo.

Po uchwaleniu przez radę, miejską, plan regulacyjny przesłany będzie do za-twierdzenia władzom nadzorczym.

Tragiczna noc poślubna Nowożeńcy ulegli zaczadzeniu gazem

Lwów, 21 lutego.
(Tel. od własn. koresp.).
W niedzielę po południu odbył się ślub 30-letniego krawca Władysława Trześnińskiego i Wandy Sokotowskiej. Po uciele weselnej młodzi udali się do swego mieszkania. Ponieważ nazajutrz, jak również we wtorek i środę nikt z

małżonków nie pojawiał się, wyważono drzwi ich mieszkania i we wspólnym łóżku znaleziono zastygłe już zwłoki nie-szczęśliwej pary. Okazało się, że młode małżeństwo uległo zaczadzeniu gazem w noc poślubną. Najwidoczniej nowożeńcy nie zakreślił kurka gazowego,

Niezwykła zbrodnia pod Berlinem 9-letni uczeń poraniony przez nieznanego osobnika

Berlin, 21 lutego.
Miasto jest pod wrażeniem ohydnej zbrodni, popełnionej w miejscowości Brandenburg nad Hawelą. Wczoraj około godz. 10-ej rano niewyśledzony dotąd zbrodniarz pokaleczył nożem 9-letniego Rudolfa Engelmann, idącego właśnie do szkoły.
Szczegóły tej ohydnej zbrodni przedstawiają się jak następuje. Uczeń szkoły powszechnej Rudolf Engelmann, 9-letnie chorowite dziecko, pochodzące z kolonii robotniczej Brandenburg nad Hawelą, szedł właśnie do szkoły, gdy wtem przystąpił do niego mężczyzna, w wieku około 30 lat i zaproponował mu wspólną przechadzkę. W pewnym miejscu droga prowadzi obok pustko-

wia, na którym składa się śmieci i odpadki i tam obcy ów mężczyzna, nagle dobywszy noża, zadał malcowi ciężką ranę w szyję, a gdy dziecko upadło, brocząc krwią, zbrodniarz uciekł.
Chłopiec zdołał jednak podnieść się i pójść kilkadziesiąt kroków dalej, gdzie spotkał się na swe szczęście z policjantem, który go śpiesznie zdołał przewieźć do szpitala. Po ciężkiej operacji, odbytej w narkozie, chłopiec przyszedł do przytomności, ale nie konkretnego poza temi szczegółami podać nie może.
Policja całego okręgu została zmobilizowana, a pewne poszlaki przez nią zgromadzone pozwalają spodziewać się, że zbrodniarz zostanie ujęty.

Rezerwiści zostali dziś zwolnieni z ćwiczeń

Jak się dowiadujemy, rezerwiści 31 p. Strz. Kan. powołani onegdaj na ćwiczenia trzydniowe zostali w dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej w południe zwolnieni.

Tania jatka dla biednej ludności Łodzi

Łódź, 21 lutego.
Dowiadujemy się, iż miasto postano-wiło wybudować na terenie rzeźni miejskiej tanią jatkę, która zaopatrywałaby w mięso niezamożną ludność naszego miasta. W jatce tej mianowicie sprzedawane będzie mięso wyjątkowo t.j. takie, które jako niezdrowe, zawier-wągrę będzie przegotowane, a tem samem stanie się dobre do użytku. Mięso to oczywiście będzie sprzedawane po wyjątkowo taniej cenie, co umożliwi kupowanie go nawet najmniej zamożnym obywatelom. Tania jatka będzie zbudowana na terenie rzeźni miejskiej z wejściem na ul. Wołowa.

Ujęcie niebezpiecznego szpiega

Równe, 21 lutego.
Placówka K. O. P. schwytła przed paru dniami na granicy jakiegoś osobnika, usiłującego przedostać się drogą nielegalną do Polski. W czasie dochodzeń okazało się, że jest to niebezpieczny szpieg bolszewicki, przysłany do nas ze specjalną misją dla szpiegostwa wojskowego.

Pożar na wsi

Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar we wsi Pilew pod Łodzią. Ogień ogarnął jedno z gospodarstw i szybko przeniósł się na sąsiednie budynki, których również nie udało się ocalić. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Dlaczego odwołano uroczystości drugiej brygady?

Warszawa, 21 lutego.
Telef. od własn. koresp.).
„Republika” doniosła przed dwoma dniami, że delegacja legionistów drugiej

brygady zaprosiła marszałka Daszyńskiego na uroczysty obchód 12-letniej rocznicy przedarcia się drugiej brygady przez front austriacki pod Rarańczą. Nazajutrz po zaproszeniu marsz. Daszyńskiego wszystkie uroczystości zostały odwołane, a włącz nabożeństwo, zjazd, akademja i bankiet.

Wczoraj wieczorem prezes komitetu organizacyjnego, gen. Roman Górecki, ogłosił komunikat, w którym wyjaśnia, że zjazd odwołany został na znak protestu przeciwko usiłowaniu nadania tła politycznego faktowi zaproszenia na uroczystość marszałka Daszyńskiego. Mianowicie po zaproszeniu marsz. Daszyńskiego cały szereg pism podał wiadomość, że jest to manifestacja oficerów na rzecz marszałka Daszyńskiego, co nie jest zgodne z rzeczywistością.

Prezydent Łotwy przybędzie do Warszawy

Warszawa, 21 lutego.
Ryski korespondent „Chicago Tribune” opisuje wrażenie, jakie na Łotwie wywołała wizyta prezydenta Estonji dr. Strandmana w Warszawie.
Korespondent stwierdza, że ze strony sowieckiej i niemieckiej usiłowano wyrzucić presję na rząd łotewski, ażeby prezydent Zemgals zgłosił wizytę w Kownle. Interwencja ta jednak pozostała bezskuteczna.
Ponieważ jednak, jak pisze „Chicago Tribune”, Estonja i Łotwa związane są układem obronnym, a oprócz tego na Łotwie panuje niezadowolnienie z powodu fiaska, jakie poniosły szumnie zapowiadane stosunki gospodarcze z Sowietami, przewiduje się, że prezydent Zemgals złoży na własne również wizytę w Warszawie, a Prezydent Mościcki w odwiedziny nie tylko Tallin, ale i Ryga.

Tragedja gen. Kutiepowa

nie została wyjaśniona
Nowe ślady i domysły

W sprawie porwania generała Kutiepowa, która od trzech tygodni trzyma w napięciu wszystkie umysły, nie została żadna zasadnicza zmiana.

Policja francuska coraz to natrafia, może umyślnie naprowadzana jest na nowy ślad, który po pewnym czasie okazuje się zmyślnym. Ostatecznie wszystko gubi się w chaosie przypuszczeń i domysłów.

Obecnie, podjęto znowu jeden z pierwszych tropów, który prowadzi na wybrzeże normandzkie i ma pewne cechy autentyczności.

Pozatem wychodzą na jaw coraz nowe fakty, które słusznie, czy niesłusznie, łączone są ze sprawą porwanego generała. Stwierdzono np., że pewna osoba, która pełniła rolę łącznika między generałem Kutiepowem a członkami Czeka w Berlinie, od szeregu tygodni zajmuje zbytekowny apartament w Passy. Osoba ta, pozostając w ścisłych stosunkach z ambasadą sowiecką w Paryżu, potrafiła sobie zjednać zaufanie generała, który w dwóch dniach, poprzedzających jego porwanie, widziany był w Passy.

Obecnie francuskie władze bezpieczeństwa usiłują stwierdzić, czy osoba ta była nieświadomym narzędziem czeki, czy też odegrała w całej tej sprawie ciemniejszą i wybitniejszą rolę.

Onegdaj zdarzył się fakt, który wzbudził wielką konsternację i który jeszcze bardziej zaciemnia całą zagadkową sprawę. Mianowicie w pewnym hotelu przy ul. Vercingetorix nr. 131 mieszka szofer rosyjski, nazwiskiem Jagienko, który nagle dostał ataku szału. Na kilka chwil, zanim usłyszano pierwsze zwierzęce okrzyki szaleńca mieszkańcy tego samego kurytarza zauważyli jakiegoś nieznanego osobnika, który w milczeniu i jakgdyby ukradkiem przemykał się ku schodom.

Stwierdzono wreszcie, że szofer Jagienko w dniu porwania generała i następnego dnia nie pracował w swoim garażu i dotychczas nie udało się policji stwierdzić, co robił wówczas i gdzie przebywał. Podczas rewizji znaleziono u niego kilka karteczek papieru świeżo zapisanych notatkami.

Co do samego Jagienki, krzyczy on głośno, że brał udział w porwaniu, przede wszystkim jest śmiertelnym lekiem przed członkami Gepeu i usiłował dwukrotnie pozabawić się życia.

W tym samym mniej więcej czasie, w łasku Boulogne, jacyś nieznanymi sprawcy usiłowali porwać ośmiolateńską dziewczynkę, przechadającą się po łasku w towarzystwie wychowawczyni.

Wiadomość o tym zamachu przedostała się do prasy i została skwapliwie podchwyczona przez rozpaloną już do białości ostatnimi wypadkami opinię publiczną. Policja o całym fakcie nie została, rzecz dziwna, powiadomiona. Dopiero, gdy zaczęto zbyt głośno mówić i pisać o tym wypadku, ona wychowawczyni zakomunikowała o nim władzom bezpieczeństwa.

Okazało się, że dziewczynka jest córką pewnego przemysłowca, pozostającego w ścisłych stosunkach z Sowietami. W kołach wrogich Sowietom, przemysłowiec ów uważany jest nawet za członka Gepeu, który doskonale poinformowany był o zamachu na generała i wie o obecnym miejscu jego pobytu. Istnieje przypuszczenie, że zamachu na jego córkę dokonali przyjaciele generała, chcąc mieć w ręku niejako zakładnika za jego życie.

119-letnia oblubienica Zmarła mając lat... 139

W mieście Budans na terytorjum Chilii zmarła w tych dniach hiszpanka, Milgros Parcadel w wieku lat 139.

Mając lat 119 Parcadel wyszła za mąż za obywatela chilijskiego, który liczył lat 99.

„MONSIEUR FRANCE“

„Zbuntowani“ mężczyźni urządzili konkurs urody męskiej Zwycięzca otrzymał w „posagu“... 100 fr. i... smoczek

Francja od piątku posiada swojego „króla piękności“. Tak. Jeżeli może być Monsieur France — dlaczego nie może być Miss France — dlaczego nie może być wicekrólową? Czyż tylko przedstawicielki płci pięknej mają monopol na piękność? Nie każdy przedstawiciel płci brzydkiej jest — brzydki.

Zbuntowali się więc panowie stworzenia i zorganizowali w Paryżu konkursowy konkurs piękności męskiej. Wyborcy Monsieur France miały przebieg burzliwy. Sędziowie zasiadający w tym jury zgola bezceremonialnie załatwiali się z niefotogenicznymi kandydatami, którzy prawem kaduka wzięli udział w konkursie. Trzeba jednak przyznać, że naogół mężczyźni okazali się skromniejszymi od niewiast. Zaledwie kilkunastu panów uznało siebie za godnych konkurowania o palme piękności. Po przesianiu ich przez sędziowskie — pozostało na placu dziewięciu czarujących gentlemanów.

Trudny obowiązek wybrania z spośród nich najpiękniejszego z pięknych ciąży na dwunastu fachowców znawców urody męskiej, którym przewodniczył ekscentyczny yankes Watson. W jego to

apartamentach przy rue Poncelet odbyła się generalna próba i ostateczne ogółdżiny kandydatów. Na przewodniczącą sadu wybrano znaną dziennikarkę francuską Pannettier, której zdanie miało również zaważyć na szali — jako że i ko bjęty mają coś do powiedzenia o przystojności męczyzn. Oto jak owa sędzina opisuje wrażenia z konkursu na łamach dowcipnego Candide'a.

— Kandydatów, którzy defilowali przed sędzią przedstawiał impresario Watson w sposób swoisty. Dowiedziałem się mianowicie, że kandydat Nr. 3 urodził się na skutek awantury jaką wszczął pewien lokator ze stróżką domagającą się komornego, że Nr. 4 jest pierworodnym synem matki nieznannej i feromena bez nóg itd. itd. Nastrój panował wesoly — rozprawa toczyła się w atmosferze krotochwilnej, przy akompaniamentie głośnych śmiechów. Mężczyźni poprostu pękali ze śmiechu. W pewnej chwili na scenie ukazali się kandydaci — młodzieńcy ponumerowani jak króliki w jarmarcznej strzelnicy.

Każdy z nich musiał zrobić urzędowy wyraz twarzy i syknąć oko do przewod-

niczącej sady. Skoro nadeszła chwila decydująca — gorączkowe podniecenie ogarnęło gości. Nawet wybory do Akademii odbywają się w spokojniejszej atmosferze. Wszystkie obecne panie zaczęły świergotać, zagłaszając wszelkich. Dziewięciu kandydatów trwało w bezruchu nie wiedząc co począć z rękami i udając kompletny indyferentyzm. Na przód Nr. 1 miał wyraźną przewagę — później dogonił go Nr. 2 — a pod koniec wyborów zwyciężył Nr. 5 otrzymując czternaście głosów. W nagrodę zato, że jest przystojny otrzymał efektowną kar tenową tarczę do której przyczepiono słniaczek, czepek, smoczek i flaszczykę z mlekiem.

Monsieur France - Jacques Savignac — z nieukrywanym wzruszeniem przyjął z rąk sędziów dostojne odznaki oraz kopertę zawierającą posag, który wynosi ni mniej ni więcej tylko sto franków.

Po skończonej uroczystości „król piękności męczyzn“ oraz odnalezieni kandydaci musieli wykonać kilka „pas“ baletowych. Jeden się przebrał za baletniczkę, drugi za kapidyńka, a Nr. 6 ołbrzym o herkulesowych bicepsach wystąpił w spódniczce wirującego derwisza — przytem dla większego efektu zezował. Nieszczęsny Nr. 4, który otrzymał tylko cztery głosy usiłował odzyskać utraconą popularność wywijając piruety według najstarszych recept operowego baletu. Następnie odtąńczył śmierć labędzia fikając koziołki, które wwołały niesłychany entuzjazm.

Na tem skończyły się podniosłe obrzędy na cześć „najpiękniejszego męczyzny“. Jak widać z powyższego konkursu piękności męczyzn, traktowany był przez nich „na wesoło“. Czyżby przedstawiciele płci brzydkiej mieli więcej od kobiet poczucia humoru?

Czytajcie „REPUBLIQUE“

Największa forteca podwodna Jest nią francuska łódź „Surcouf“

Równoległe z udoskonaleniem okrętów wojennych, pływających na powierzchni morza, postępuje rozwój techniczny łodzi podwodnych. Dzisiaj nie są to już łodzie, lecz prawdziwe okręty, fortece, pływające pod falami Oceanu. Rekord na tem polu osiągnęła Francja. Ostatni jej okręt podwodny „Surcouf“, spuszczonej na wodę 18 listopada 1929 r. ma 120 m. długości, 13 m. szerokości, objętość 4.300 tonn. Na powierzchni morza porusza się zapomocą motorów Diesla, pod wodą zaś zapomocą motorów elektrycznych, czerpiących prąd z akumulatorów. Szybkość jego obliczono na 20 węzłów na powierzchni i 11 węzłów

pod wodą. Pod swoim pokładem może pomieścić zapas mazutu, który mu pozwoli na przebycie bez zatrzymania się 18.000 km., czyli połowę podróży naokoło świata.

„Surcouf“ jest uzbrojony w 2 działa 130 mm. i wiele miotaczy torped. Dla lepszej obrony cały statek podzielony jest na oddzielne komory, a część powierzchni jest opancerzona.

Ma być jeszcze zaopatrzony w hydroplan, szczelnie zamknięty na pokładzie.

Okręt liczy 120 ludzi załogi, oficerów i marynarzy.

Nocny upiór Filadelfji z szybkością 100 km. na godzinę uwija się po ulicach miasta, napada na przechodniów i ograbia ich doszczętnie

W ostatnich dniach dzienniki Filadelfji, trzeciego pod względem liczby ludności miasta Stanów Zjednoczonych, zastanawiały się nad tem, kogo należy uważać za „prawdziwego“, za „urodzonego“ zbrodniarza?

I przyszły do przekonania, że jest nim człowiek, który oddaje się zbrodni, choć z niej nie wyciąga zysku i choć ryzyko i zdolności, jakie są do niej potrzebne, zapewniłyby mu na ucziwej drodze znacznie lepszy byt.

Refleksje te wywołało pojawienie się na ulicach Filadelfji nowego, bandyckiego postrachu, który zyskał już nazwę „upióra Filadelfji“, gdyż jak upiór z błyskawiczną szybkością, nie dbając o żadne przeszkody, przenosi się z miejsca na miejsce.

Jest to naturalnie bandyta, ale chociaż dotychczas dokonał tylko trzech ulicznych napadów, jednakże już się niemal tak wślawił i wyrobił sobie własną, odrębną fizjonomję w raportach policyjnych.

Oto dla przykładu — pierwszy jego bandycki napad:

Była godzina druga w noc. Dzielnica bogatych willi w Filadelfji spocynęła już oddawna w głębokim śnie, ulice prawie zamaryły, tylko tu i ówdzie przymykało się jakieś prywatne auto.

Na jednej z ulic, sławnej Parkstreet pojawił się właśnie elegancki Rolls-Royce, prowadzony przez jakiegoś starsze-

go pana, najwidoczniej właściciela automobilu, który w przyspieszonym tempie pomykał szeroką aleją asfaltową.

Nagle z przeciwnej strony rozległo się głośne trajkotanie, zabłysło silne światło reflektora i zaraz zgasło, zarysowały się kontury jakiegoś motocyklu, jadącego tuż naprzeciwko wspaniałego Rolls-Royca.

Automobil próbował wyminać niezgrabnego, jak się zdawało, kierowcę, ale napróżno, co zawróci na lewo, to motocyklista skręca w tę samą stronę, auto skieruje się na prawo, znowu ma go naprzeciwko siebie.

Jeszcze 10 metrów, jeszcze osiem metrów odległości, rozlega się huk, zapalnik motocyklu przestaje działać, zgrzytają hamulce i wreszcie samochód staje.

Staął także motocykl, z którego zeskoczył zamaskowany człowiek i z wymierzonym przed siebie pistoletem zjawił się na stopniu Rolls-Royca, otworzył drzwi i rzucił cichym, ale rozkazującym głosem:

— Ani mrum! Nic się panu nie stanie, jeżeli się pan będzie spokojnie zachowywał!

I zanim napadnięty przyszedł do siebie i zdał sobie sprawę, co się właściwie dzieje, uczył, że go ktoś chwycił za rękę, usłyszał trzask sprężyny i poczuł, że jest skuty stalowymi kajdankami.

Potem jedno uderzenie pięścią w głowę, zadane z boksem znanstwem i napadnięty stracił przytomność.

Kiedy przyszedł do siebie, motocyklu w pobliżu nie było, a kieszenie były do szczytu wypróżnione.

Z oddali tylko dochodził go furkot motocykli i sygnały gwizdków policyjnych. To patrol policyjny, zauważyszszy coś podejrzanego dookoła zatrzymanego na ulicy automobilu, gonil co sił za uciekającym zbrodniarzem.

Do pościgu przyłączył się automobil policyjny, ale choć maszyny policyj amerykańskiej są doskonale i choć mają znanych szoferów, zbrodniarz przewyższał ich pod jednym i drugim względem.

Z szybkością conajmniej 100 km. na godzinę, mijając niespodziewane przeszkody z taką śmiałością i zrecznością, jakby je przeskakował, wymknął się szaleniemu pościgowi.

Ten sam charakter i taki sam przebieg miały dwa inne napady „upióra Filadelfji“, a dzienniki tamtejsze mają słuszną nadzieję, że człowiek o takich zdolnościach szoferkich nie zaangażuje się na reklamowego jeźdźcę w jakiejkolwiek fabryce, któraby go opłacała na wesoło.

Tymczasem napady tajemniczego motocyklisty nie dały mu ani w przybliżeniu zysku, odpowiedniego do ryzyka.

Zdobytv bowiem łup jego wniósł do tychczas 1.000 dolarów, co jest cząstką z ledwo honorarjum za jedną jazdę na wścigach, jakie pobierała znakomici szoferzy reklamowi.

Gdy każdy mówi swoje!..

czyli pogadanki „tatusiów miasta” na tematy „społeczno-opiekuńcze...”

Cyfry mówią, radni krzyczą.—Radny Potkański nie ma przeciwko temu, że radny Mincberg jest żydem.—Czy posługa duchowna bywa socjalistyczna.— „Podwójna buchalterja” denerwuje p. Wielińskiego.—Czy „Bund” opłacają arabowie?..

Łódź, 21 lutego.

Już sam dźwięk i zestawienie tych wyrazów jest jakies niesamowite. Pojęcia jakie poszczególne wyrazy „reprezentują”, są między sobą niezgodne i nieuchwytnie.

Bo zastanówmy się tylko.

Budżet ma mało wspólnego z potrzebami społeczeństwa, jeśli chodzi o wysokość budżetu. Wydział ma jeszcze mniej wspólnego ze społeczeństwem, jeśli chodzi o... opiekę. A już zupełnie nic wspólnego nie ma opieka z budżetem, jeśli wziąć pod uwagę, że na wczorajszym posiedzeniu społeczeństwo w osobach radnych, więcej się opiekowało budżetem, niż budżet... opieką.

Tak przynajmniej przez kilka godzin z rzędu twierdzili radni.

Pierwszy wypowiedział wczoraj ten pogląd r. Weicman. Należy przyznać, że w operowaniu cyframi był ścisły. Ścisłość swą posunął tak daleko, że podzielił cyfry (czytaj: dzieci) na żydowskie i nieżydowskie.

Co do tych pierwszych, r. Weicman zaznaczył, że są one tak ścisłe, że:

— Będą same mówiły!

Mimo to musiał r. Weicman sam przemawiać, gdyż cyfry uczynić tego nie chciały. Właściwie nie mówił sam, tylko w miarę możliwości, pomagał mu r. Potkański.

R. Weicman: — Domagam się prowadzenia żydowskich instytucji społecznych przez żydów.

R. Potkański: — Za miejskie pieniądze? Nie doczekacie się panowie tego!

R. Weicman: — Doczekamy się!

Tak, czy owak, trzeba będzie poczekać, żeby się przekonać, kto miał rację.

Radny Potkański pomagał na wczorajszych przemówieniach nie tylko radn. Weicmanowi, lecz również i innym mówcom.

R. Waszkiewicz: — „Przeżywamy obecnie wyjątkowo ciężkie bezrobocie...”

R. Potkański: — Tak źle nie jest!

I znów niewiadomo kto ma rację. Jednakże r. Potkański prawdopodobnie wie, co mówi. Ciekawe jest tylko, skąd r. Potkański wie, że nie jest tak źle?

Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka... Gdy przemawiał r. Potkański, inni radni, by okazać swą wdzięczność, również mu pomagali.

R. Potkański: — Nie miałem zamiaru zabierać głosu...

R. Bialer: — Trzeba było wytrwać do końca!

R. Potkański: — Zmusił mnie do przemawiania r. Weicman.

R. Weicman: — Nigdy sobie tego nie wybaczę!

R. Potkański: — Pan Weicman operuje argumentami przedwyborczymi i żąda rzeczy niemożliwych.

R. Mincberg: — A co jest u pana możliwe?

R. Potkański: — Panowie żądacie budowy żydowskich domów z rytualną kuchnią, panowie żądacie pieniędzy na religię!

R. Mincberg: — To samo mówi radn. Plechotkówna. My żądamy pieniędzy nie na religię, tylko na jedzenie.

R. Potkański: — My na religię pieniędzy nie damy. Ja nie mam nic przeciwko temu, panie Mincberg, żeby pan był żydem...

R. Mincberg: — Dziękuję uprzejmie panu radnemu!

Z twarzy r. Mincberga można było wyczytać radość, którą trudno jest opisać.

— Czy panowie przy pobieraniu podatków nie przyjmują podatków od religijnych żydów?

Ostatnie pytanie r. Bialera brzmiało: — Panie Potkański, czy posługa duchowna jest... socjalistyczna?

R. Mincberg dowodził, że jeśli się obiecuje jedno, a robi drugie, to jest to... podwójna buchalterja.

Wice-prez. Wieliński (z uprzejmą pasją): — Już ja będę teraz mówił o pańskiej podwójnej buchalterji!

Jednakże... „jeśli się obiecuje jedno, a robi drugie...”

Okazało się, że r. Mincberg jest również ciekawy. Chciał się on, ni mniej, ni więcej, tylko dowiedzieć, czy... radny Potkański jest socjalistą od urodzenia.

Ba, posunął on swą ciekawość jeszcze dalej.

R. Mincberg: — Chciałbym wiedzieć, kto z „większości” opłaca „Bund?”

Wice-prez. Rapalski: — Kto wie, może „Bund” opłacają... arabowie?

R. Mincberg: — Kto wie może jeszcze gorzej?..

Przewodniczący: — Głos ma r. Milman!

Głosy na sali: Arab, arab! Arab ma głos!

R. Milman: — Proszę panów! My nie tylko mówimy, ale i czynimy.

R. Bialer: — Kto „my”, „naczalstwo?”

R. Milman: — Co do funduszków na żydowskie domy społeczne, my mówimy, że jest mało...
R. Bialer: — My to samo mówimy!

I mówił każdy swoje... Bol.



Dzisiaj i dni następnymi

NOCE BEZSENNE- NOCE SZALONE

Potęzny dramat erotyczny, ilustrujący tragiczne dzieje miłości dwójki kochanków. Wzniosła symfonia miłości i poświęcenia dla szczęścia ukochanego!

W rolach głównych: posagowo-piękna Lili Dagower, bożyszcze serc niewieścich Iwan Petrowicz i uroczą Wiera Malinowska.

Orkiestra pod batutą R. KANTORA. Początek seansów w dniu powszednim o godz. 4-ej w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca 1 Zł. ostatni seans o godz. 10 m. 15.

KOMUNIKAT.

Kupony biletów ulgowych I m. zostały obniżone na zł. 2, miejsce II na zł. 1,50

Wyrodna matka

W dniu wczorajszym we wsi Nierzyn pod Łodzią znaleziono zwłoki niemowlęcia. Wdrożone dochodzenie policyjne ustaliło, że wyrodna matka, Marianna O-lakówna, udusiła dziecko sznurem. O-lakównę po przesłuchaniu na posterunku policyjnym, osadzono w więzieniu.

Zarabiała męża siekierą Okrutna zemsta za podbite oko

Łódź, 21 lutego.

Para była z nich w całym tego słowa znaczeniu niedobrana. Jej były tylko w głowie flirty i zabawy, on zaś chciał mieć w domu gospodynię, bo przede wszystkim lubił zjeść dobrze i smacznie. W rezultacie więc zrezygnował ze spokoju domowego i ginął po różnych knajpach, pijąc na umór.

Kobięta nicby to nie przeszkadzało, bo miała większą swobodę, ale mąż podchmielony robił jej awantury, a jak wiecie wy, to nawet pozwalał sobie w stosunku do niej na rękoczyn.

A Władysława Kołodziejowa (mieszkała w Ochocie pod Łodzią) znieść tego nie mogła.

Nie dlatego, by szczególnie wysoko ceniła nietykalność osobistą, lecz z tej

jedynie racji, że wychodziła z takiej opresji czasem z siniakami lub zadrapaniem na twarzy, a te znaki pomniejszały oczywiście jej urodę.

Uważała się bowiem za bardzo piękną i najdrobniejsze oszczeptenie przyprawiało ją o rozstrój nerwowy.

Kiedyś wreszcie Kołodziejowa porzuciła męża i uciekła ze swym adoratorem Arturem Wołciechowskim.

Pan Jakub Kołodziej zrezygnował już z pozycją małżeńską i przyjął do siebie gospodynię, która gotowała mu tak, jak lubił. Miał więc nareszcie na czas obiad i kolację, lecz przekonał się, że żonę mimo wszystko kochał, bo bardzo za nią tęsknił.

Po paru miesiącach uzyskał zgodę na jej powrót, przyczem przysięgł, że

nie będzie już robił awantur i nigdy nie sięgnie żonę do twarzy. Wzamian za to niewiasta obiecała mu troszczyć się o sprawy kulinarne.

Z początku stosunki układały się pomyślnie, z biegiem czasu jednak wszystko wróciło do dawnego stanu. Obiadu nie było na czas, były natomiast awantury. W kołodziejowej obudził się dawny pijak.

Pewnego dnia wrócił do domu bardziej niż zazwyczaj pijany i zbil żonę tak okrutnie, że p. Władysława zem-dlała.

Postanowiła ona wystąpić formalnie o separację, udała się więc następnie do lekarza w celu sporządzenia obdukcji i uzyskania zaświadczenia, ustalającego fakt pobicia.

Gdy wróciła do domu, mąż już spał. Szukając się do snu, P. Władysława spojrzała w lustro. Przekonała ją to, że twarz ma posiniaczona i podbite oko. Widok doznanych oszczeptów sprawił ją w szal wściekłości. Chwyła z kuchni siekiere i rzuciła się na śpiącego męża.

Kołodziej, otrzymawszy kilka ciosów które zdruzgotowały mu czaszkę, zmarł na miejscu.

Mężobójczyni ubrała się starannie, przypudrowała twarz i poszła na posterunek policyjny.

oskarżając się o morderstwo.

Aresztowano ją. Sąd okręgowy, który rozwał na tę sprawę, skazał zbrodniarke na 8 lat ciężkiego więzienia.

W dniu wczorajszym wyrok ten zatwierdził warszawski sąd apelacyjny.

(1)

SOBOTNI BAL „PRZYTULISKA”.

Sobotni bal „Przytuliska” w salach „Oazy” (dawnej Teatralna) zapowiada się wprost imponująco. Kwiat młodzieży łódzkiej, wchodzący w skład komitetu, opracował i przygotował cały szereg pomysłów niespodzianek i rozrywek na wieczór sobotni. Przytem będzie dość miejsca i na stoliki i na taniec i na zabawę. Jednocześnie komitet paf przygotował obfity a tani bufet, gdzie każdy uraczy się dowolnie za niedrogię pieniądze. Muzyka taneczna przygrywać będzie i na salach ogólnych i w barze, a wszędzie panować będzie szampański humor i odegna choć na jeden wieczór z czoła łódzian troski i kłopoty. A więc pamiętajcie! W sobotę wieczorem wszyscy na balu „Przytuliska”.

Krwawa walka o posag „Fachowy doradca” poturbował opornego teścia

Łódź, 21 lutego.

Chaim Bąk źle żył ze swym teściem Efroimem Szarmanem. Miał bowiem otrzymać posag, wyrażający się w cyfrze 1000 dolarów, lecz nie dostał ani grosza.

— Przecież to prawdziwy skandal, — skarżył się przed żoną — twój ojciec mnie najwyraźniej oszukał.

— Masz rację — brzmiała odpowiedź małżonki — jestem zdania, że powinienś dać mu porządną nauczkę.

Małżonkowie postanowili wszelkimi środkami walczyć o pieniądze. Gdy w końcu przekonali się, że sami nic nie wskórają, zwrócili się do niejakiego Szmula Grotiegiera, zawodowego doradcy w rozmaitych intymnych interesach,

Grotigier, nie posiadający tegiej głowy, ale zamian zato — mocne pięści, podjął się załatwić ich sprawę.

— Jeżeli pan wydotanie 1000 dolarów — przyrzekł mu Pak — to dam panu dwa procent z tej sumy.

Grotigier wziął się do pracy. Wystosował on list do Szarmana, pisząc doń, że jeżeli w ciągu trzech dni nie otrzyma pieniędzy dla jego zięcia, to sprawi mu taką łażnię, że przynajmniej przez miesiąc będzie musiał leżeć w łóżku.

Szarman nawet mu nie odpowiedział.

Po trzech dniach Grotigier zgłosił się doń osobiście. Wyrzucono go za drzwi.

Oburzony tak niegościnnem przyjęciem G. postanowił się zemścić.

Nazajutrz, gdy Szarman wvpczywał po obiedzie, zapukał doń jakiś chłopiec, który oświadczył mu, że przed bramą czeka nań pewien pan, mający do niego bardzo pilny interes.

Szarman, nie podejrzewając żadnego podstępu, szybko zeszedł na dół.

W bramie rzucił się nań z ukrycia Grotigier, który go tak dotkliwie poturbował, że do pobitego musiano wezwać pogotowie.

Grotigier został pociągnięty do odpowiedzialności i stanął przed sądem, który skazał go na miesiąc aresztu.

O zajściu policja spisała protokół.

Włamanie

W dniu wczorajszym dokonano włamania do fabryki świec Chaima Bidermana, mieszczącego się przy ulicy Drebnowskiej 22. Łupem złoczyćców padły świece wartości przeszło 2 tysiące złotych. Policja, zawiadomiona o włamaniu, wszczęła dochodzenie, które dotychczas jednak nie dało żadnych rezultatów.

Czytajcie

„REPUBLIKE”



Z innej beczki

Rozmowa dwóch łódzkich bliźniaków:
— W naszych hotelach ściany są tak cienkie, że słychać jak w przyległym pokoju gość zmienia koszule...

— To nic... — odpowiada drugi — Mieszkałem niedawno w pewnym hotelu, w którym słychać było nawet jak ktoś w przyległym pokoju zmieniał swe poglądy polityczne...

#

Rozmowa dwóch łódzkich kopców:

— Widzi pan, w Łodzi nie można dziś zrobić żadnego interesu... Jabyłem chciał założyć taki interes, żebyem miał naturalny surowiec w nieograniczonej ilości... rozumie pan? — Tak... To załóż pan fabrykę lodu na biegunie...

#

A teraz dla odmiany rzecz nie dzieje się w Łodzi, lecz wręcz przeciwnie — w raju...

Adam szepcze czule do Ewy:

— Kochanie, jak brylanty błyszczą twe oczęła, a twarzyczka twoja wygląda jak rumiane rajskie jabłuszko...

Na to Ewa:

— Wy mężczyźni jesteście jednakowi... Kto wie ile kobietom powtarzałeś już te same słowa...

#

Mieciec jest po raz pierwszy na wsi.

Przygląda się długo z ogromną ciekawością parobkowi, który doł krowę. Gdy parobek na doł już pełne wiadro mleka i chce odejść, Miciec zwraca się doń:

— Proszę pana, niech pan wieje krwię całe mleko z powrotem i jeszcze raz wydoi!

#

Gancegalowie kupili nowe patentowane łózczo, wchodzące do ściany.

Wczoraj Gancegalowa pyta:

— Marysiu, gdzie jest Hanczka?.. Jeszcze jej dziś nie widziałam..

— Możliwe, proszę pani, że ona jest w ścianie... — odparła służąca.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro „Narzędzona w garsonierze”
Jutro w sobotę o godz. 4 popołudniu po cę nach najniższych „Dzielny Wojak Szwęk”

TEATR KAMERALNY.

Dziś piątek, sobota i niedziela o godz. 8.30 głosny dramt Jerzego Kajzera „Dzień Październikowy”. W rolach popisowych: I. Faleńska, I. Kozłowska, M. Melina, Wł. Staszewski i W. Scibor.

KOCHANEK PANI VIDAL.

W niedzielę o godz. 4.30 grana stale przy za pełnionej widowni lekka karanawała komedia Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal”.

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek po raz ostatni Fryderyka Schil lera „Intryga i Miłość” na rzecz „samopomoocy szkoły powszechnej nr. 85.

„ARARAT”

Dziś w piątek po raz 48-my przebojowa rewa p. n. „ABY ZYC”

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Jutro wieczór wielkiej atrakcji, moc niespo dżianek i szampańskiej zabawy przygotowywana oddawna przez zespól artystów Teatru Kameralnego i specjalny komitet — Wielka Reduta Artystyczna w sali Filharmonji. Najważniejszemi atrakcjami tej świetnie zapowiadającej się imprezy będzie konkurs na najpiękniejszą główkę kobiecą a zarazem konkurs na poszczegółne tańce (nie wylaczając walca).

Pozostałe bilety do nabycia w kancelarji Teatru Kameralnego i cukierni Gostomskiego.

BALET WIEDENSKI BODENWIESER.

Żaden zespól taneczny nie operuje tylu możliwosciami technicznymi, co wiedeński balet Bodenwieser. Każdy numer programu to kwintę tesencja ruchu, mimiki, światła, barw i nastrojów. Na specjalne wyróżnienie zasługują niezwykłe oryginalne i ogromnie estetyczne kostjomy opracowane przez specjalnych artystów. Przyjazd baletu wiedeńskiego wywołał w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie i cieszy się będzie zasłużonym powodzeniem. Słynny ten zespól taneczny wystąpi w Sali Filharmonji dwukrotnie we wtorek dnia 25 b. m. oraz w środę dnia 26 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Ordynacja

Lekarsko-dentystyczna

MIECZYSLAWA KALISZA

Chirurgja stomatologiczna.

Cegielniana 25, fr. I p. — Telefon 108-26. Godz. 1.30—4 i 7—8 wiecz.

Czy opłaty celne zostaną zmniejszone?



Pierwsze posiedzenie międzynarodowej konferencji w Genewie, poświęconej sprawie zniesienia cel.

Raz na miesiąc

udaje się każdy łodzianin do kina

W Łodzi i w stolicy frekwencja w kinematografach jest jednakowa

Łódź, 21 lutego.

Jak wiadomo kinematografy łódzkie przeżywają ostatnio głęboki kryzys.

Z jednej strony wskutek ogólnej sytuacji zmniejszyła się frekwencja publiczności, z drugiej strony zaś narzbył wysoki podatek magistracki od biletów daje się dotkliwie we znaki właścicielom kin.

Ciekaw jak się przedstawia obecnie stan kinematografji w naszym mieście oraz w innych miastach.

Według najnowszych danych statystycznych istnieje w Polsce

631 kinematografów

posiadających w sumie 203.000 mteic. (Czechosłowacja ma 720 kin, Włochy — 2.200, Francja 3.000, Anglja 3.500, Niemcy 4.000).

Napozór zdawałoby się, że pod względem ilości kin pierwsze miejsce zajmuje Warszawa, tymczasem okazuje się, że

prym wiedzje pod tym względem Łódź. W Łodzi jest bowiem 60 kin, w Warszawie zaś 57.

Więcej kin od Warszawy ma również Poznań (59), następnie idzie Lwów (50), Kraków (44) i Wilno (17).

Warszawa zajmuje pierwsze miejsce pod względem ilości miejsc.

Wszystkie kina warszawskie posiadają w sumie — 31.800 krzesel, podczas gdy w Łodzi wszystkie kina mają razem 20.000 miejsc. Z większych miast najmniej miejsc w kinematografach posiada Wilno, bo zaledwie 5.000.

Jeżeli chodzi o frekwencję w kinach krajowych, to trudno powiedzieć coś ścisłego, gdyż statystyka operuje w tej dziedzinie cyframi z roku 1928-go. W roku tym sprzedano w Warszawie 12.608.000 biletów, w Łodzi zaś w tym czasie sprzedano 6.192.000 biletów.

Biorąc pod uwagę, że Łódź ma o połowę mniej mieszkańców niż stolica, na leży przyjąć, że frekwencja w kinach łódzkich i warszawskich jest jednakowa,

a mianowicie, na jednego mieszkańca przypada rocznie około 10 biletów czyli innymi słowy każdy łodzianin zarówno jak i każdy warszawianin udaje się do kina mniej więcej raz na miesiąc...

W innych miastach mieszkańcy jeszcze rzadziej odwiedzają przybytki X-ej muzy.

Smutne to, ale, niestety, prawdziwe.

Ex.

Od gołębia do samolotu

Historja geniuszu ludzkiego w znaczkach pocztowych

Ze względu na to, iż znaczek pocztowy służy przedewszystkiem celowi ułatwienia korespondencji pocztowej i jej wymiany, ozdabiają go zwykle symbole komunikacji, szybkości, pocztv. Mylilby się jednak ten, kto by sądził, iż w ciągu niespełna 100 lat, w których ciągu istnieją znaczki pocztowe, symbole te nie doznały wielkich zmian, będących odzwierciedleniem rozwoju techniki komunikacyjnej i estetycznych gustów ludzkości.

Najdawniejszym symbolem pocztv jest róg pocztylona. Symbol ten zachował się do dziś dnia na znaczkach niektórych państw, lecz raczej jako ozdoba drugorzędna.

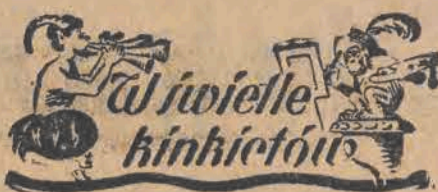
Początek jego sięga 14-go wieku, gdy w Niemczech istniała t. zw. poczta cehowa, założona przez cech rzeźników. Korespondencja przewożona była w karetkach, będących własnością cechu i ozdobionych rogim, jako symbolem rzeźniczym. Gdy w 17-tym wieku książę Turn i Taxis uzyskał monopol na utrzymanie komunikacji pocztowej na terytorjum Rzeszy, przejął dawny symbol rzeźniczy, jako symbol swej poczty. Powstanie telegrafu, który przez dłuższy czas i nawet teraz jeszcze zachowuje łączność z pocztą, spowodowało ozdobienie znaczków strzałkami, symbolizującymi elektruczność i telegraf dwutyowy.

Wynalezienie koperty odbiło się na znaczkach pocztowych przez ukazanie się w tej nowej emblemy, która istnieje obecnie na pocztówkach wolnego miasta Gdańska.

Przed wojną w połączeniu z kopertą używany był, jako symbol komunikacji pocztowej, wizerunek gołębia. Symbol ten powstał nie tylko z istnienia poczty gołębiej, lecz amerykańskiej poczty, który go po raz pierwszy zastosował na znaczkach Stanów Zjednoczonych, był człowiekiem zamiłowanym w Piśmie Świetem i chciał w ten sposób złożyć hołd gołębiowi, który wyrzynał z arki Noego, powracając z błogą wieścią o zakończeniu potopu.

Przed wojną światową coraz częściej pocztv ukazywać się na znaczkach wizerunki statków, lokomotyw, samochodów i innych środków komunikacji najszybszej.

W ciągu ostatnich lat symbol ten eliminuje zwycięsko wszystkie pozostałe, towarzysząc wspaniałemu rozwojowi lotnictwa. W ten sposób odbija się na znaczkach pocztowych rozwój geniuszu ludzkiego.



Dzień

październikowy

Premjera w teatrze Kameralnym

Dramaturg Kaiser stworzył w sztuce „Dzień październikowy” dzieło — bezsprzecznie — mocne, frapujące swą nąwskroś oryginalną, niezwykłą treścią. Absorbujące ono niepodzielnie uwagę widza — od pierwszej do ostatniej sceny.

Małgorzata, mieszkanka prowincjonalnego francuskiego miasteczka, młoda dziewczyna o głębokiej, refleksyjnej naturze, żyjąca swoim wewnętrznym życiem, spotyka pewnego październikowego dnia na ulicy młodego porucznika. Nie wiedząc o tem nawet — przyciągnął ją ku sobie potężnie temi tajemnymi więzami, których supły zadržierznięte są — gdzieś tam... w mistrycznych zakamarkach podświadomości... Zakochała się w nim. Porucznik bawił w miasteczku tylko przypadkowo, przez kilka godzin, a ona szła za nim krok w krok.

Wieczorem odjechał do rodzinnego Paryża i — po 9 miesiącach otrzymuje od wuja Małgorzaty zawiadomienie, że został... ojcem... Zdumiony — przejeżdża, poznaje — teraz dopiero! — matkę „swego” dziecka i dowiaduje się o całej tej dziwnej historii i jej finale: W noc, po jego wyjeździe Małgorzata, bezwolnie posłuszna tej wewnętrznej sile, która narzuciła jej, w osobie porucznika — jej pana i oblubieńca — oddała się jakjemuś czeladnikowi rzeźnicznemu i poczęła z nim dziecko. Ale czeladnik ten — w jej objęciach nie był, bynajmniej, czeladnikiem... Małgorzata pieściła i tuliła w osobie czeladnika — tego, którego nadal widziała oczyma duszy: porucznika...

I porucznik — oburzony początkowo tem swem mistrycznym ojcostwem — zo staje teraz również wciągny w krąg mistrycznych perypetyj duchowych Małgorzaty i — poddaje się potężnej niesamowitej sugestji. Zrozumiął Małgorzaty i — poczul ku niej taką samą miłość, jaką ona żywi ku niemu...

Historja — z realnego punktu widzenia — nader nieprawdopodobna i niesamowita, a jednak — chętnie i z przejęciem słuchamy jej, bowiem autor uprawdopodobnił ją artystycznie i przybrał w formie doskonałej, jedrnej i treściwej sztuki teatralnej.

W tyłu już najróżnorodniejszych koncepcjach przedstawiano nam na scenie miłość dwojga ludzi... W „Dniu październikowym” koncepcja ta jest rzeczywiście oryginalna, niebywała, jakżeż więc nie przyklasnąć jej autorowi?...

Arcyciekawą sztukę grano nierwzo rzędnie. Na pierwszy plan wysunęła się p. Faleńska inteligentna, przemyślana interpretacją trudnej roli Małgorzaty. Św. etna, wyrazista postać wuja jej stwo rzył p. Melina.

P. Staszewski jako czeladnik rzeźniczy wykazał niepoślednie, wielkie zacięcie do ról charakterystycznych. B. dobra była p. Kozłowska jako dama do towarzysstwa. Poprawnie wywiązał się z roli porucznika p. Scibor.

J. Z.

Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, dnia 21-go lutego..

Godz. 11.58—12.05 Sygnal czasu, hejnał marjacki 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych 13.10 Komunikat meteorologiczny 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych. 15.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Zwycięzcy smok” — wygłosi kpt. Zarychta 17.45 Muzyka taneczna. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Gielda rolnicza 19.25—19.40 Płyty gramofonowe 19.40—19.50 Komunikaty P.A.T. 19.58—20.00 Sygnal czasu 20.05 Pogadanka muzyczna — wygł. p. Stromenger 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz.

? ZŁOTA PANTERA?

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”
 Na aparatach „Western Electric”

DZIŚ PREMJERA!
 Cała Łódź musi przybyć, by

**ZOBACZYĆ
 I USŁYSZEĆ**

Najwspanialszy program filmu dźwiękowego, złożony z emocjonującego dramatu

**UPADŁY
 ANIOŁ**

Wspaniałej rewji międzynarodowej

MUZYKA RÓŻNYCH NARODÓW

oraz niezrównanego intermezza tanecznego

GDY NOC ZAPADA

UWAGA: Pomimo wielkich kosztów programu, ceny miejsc nie podwyższone.

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10-ej wiecz.

Najstarsza para małżeńska

mieszka na Węgrzech

W naszych czasach, gdy już piąta rocznica ślubu jest zdarzeniem wyjątkowym i obchodzona jest z namaszczeniem, mającym świadczyć o dostojnym pięcioletniej trwałości małżeństwa, wiadomości o srebrnych lub złotych weselach czyta się niczym „bajki o żelaznym wilku”.

Są jednak i dziś jeszcze, zastarzałe w dawnych obyczajach, pary małżeńskie, które wzorem Filemona i Baucis liczą pożycie nie na lata, lecz na dziesięciolecia.

Ostatnio właśnie taką, bezkonkurencyjną w dzisiejszych warunkach parę małżeńską odkryto na Węgrzech, w małej wiosce Werbic, która się dzięki temu odrazu stała sławną.

Małżonkowie owi noszą słowiańskie nazwisko Filipowić, ona ma poetycznie brzmiące imię Żywili, on zaś jest poprostu Dymitr. Pobrali się—bagatelka—w roku 1839, a więc przed dziesięćdziesięciu laty. Oblubieniec stając na ślubnym kobiercu miał lat 19, oblubienica była o trzy lata młodsza, dziś on liczy 109 lat, ona zaś 106.

Czują się do dziś znakomicie, twierdzą jednak, że teraz są „nieco gorsze czasy”.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

czekolada

NOISETTE
PLUTOS
 niema równej sobie

Skl. wł. ul. PIOTRKOWSKA 79

WYSZŁA Z DRUKU

(nakładem łódzkiej księgarni „Czytaj”)

„Godzina życia mężczyzny”

STANISŁAWA BALA.

Cena 2 złote.

Do nabycia we wszystkich księgarniach
 Skład główny: Księgarnia „Czytaj” Narutowicza 2.

**Czytajcie
 „REPUBLIKĘ”**

Jerzy Bak.

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny
 : na tle prawdziwych zdarzeń. :

49)

Listy i słowa uznania płynące z kraju dodawały mu otuchy do dalszej pracy. Rzecki postanowił nie spocząć dopóki nie doprowadzi rozpoczętego dzieła do końca.

Najpierw jednak chciał zdemaskować obłudnego i zawistnego detektywa angielskiego.

Wkrótce udało mu się to uczynić.

Brown wykazywał ostatnio bardzo wiele życzliwości w stosunku do swego polskiego kolegi. Rzecki przyjął tę zmianę kursu wobec niego za dobrą monetę.

Niezależnie jednak od tego śledził pilnie Browna, nie spuszczać go z oka ani na chwilę.

Pewnego wieczoru, gdy Rzecki jak zwykle spacerował przed domem, w którym mieszkał angielski detektyw, ukrywając się roztropnie w cieniu latarni ulicznych, by nie być przez nikogo widzianym, nagle z bramy wyszli dwaj jego do brzy znajomi: Brown i Dubois.

Rozejrzeli się bojaźliwie dokoła i skierowali swe kroki na prawo. Rzecki udał się za nimi.

Przechodząc przez mało znane ulice, przypomniał sobie jednak, że kiedyś był już w tych stronach.

Począł się bliżej zastanawiać kiedy to mogło być, i doszedł do wniosku, że chodził już wtedy owego pamiętnego dnia, kiedy został porwany przez tajemniczych osobników. Nawet poznał ów nieszczęsny róg, gdzie spojrzał w górę by przeczytać nazwę ulicy na tabliczce i gdzie wciągnięto go do tajemniczego auta.

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

— Aha... — pomyślał Rzecki, idąc ciągle za detektywami. — Oni idą tą samą drogą co wtedy... Nareszcie dowiem się chyba, gdzie mieści się moje dawne więzienie

w pamięci numer taksówki. Napróżno szukał innego auta niemógł znaleźć na tej pustej, zamiejskiej ulicy żadnego środka lokomocji, który pozwoliłby mu nadal szpiegować Browna i francuskiego detektywa.

Z zalem patrzył, jak zniknęło na zakręcie auto, wiozące tych, którzy dokonali porwania.

Rzecki nie stracił jednak nadziei i poszedł dalej, kierując się w stronę, w którą odjechało auto.

Sądził, iż może po drodze znajdzie wolny pojazd. Jednakże uszedł już spory kawałek drogi, niespotkawszy nawet furmanki. Zresztą gdyby nawet poszczęściło mu się teraz, i gdyby znalazł wolne auto, nie wiedziałby gdzie je skierować.

Kto wie dokąd tamci poiechali? Co kilometr krzyżowały się drogi, biegnące w równych kierunkach.

Rzecki był zły. Wymknęła mu się z rak tak świetna i jedyna może okazja. Miał zamiar już zawrócić do miasta, gdy nagle uirzał w dali dwa światelka zwiększające się w miarę upływu czasu.

— Jedzie, jedzie coś... — pomyślał uszczęśliwiony. — Oby tylko było puste. A może oni wracają? — przebiegło mu przez myśl.

Aby uniknąć przykrego spotkania, i zmusić jednocześnie szofera do zwolnienia tempa, Rzecki wykombinował rzecz następującą:

— Ściągnął szybko marynarkę i kape-

lusz i rozłożył części swej garderoby pośrodku szosy, sam zaś ukrył się w cieniu za przydrożnym drzewem.

Szofer, widząc marynarkę i kapelusz po środku drogi, zahamował rzeczywistość maszynę przyczem Rzecki zauważył, że jest to ta sama taksówka, którą jechali detektywi. Auto było puste. — Szybko wyskoczył ze swej kryjówki, wciągnął z powrotem marynarkę i zapytał szofera:

— Pan odprowadzał przed chwilą moich kolegów, prawda?

— Tak jest — odparł szofer. — Jechali ze mną dwaj panowie.

— Jak to się szczęśliwie składa... — rzekł dziennikarz polski — właśnie mieliśmy się razem wybrać, lecz snóżniłem się na umówione miejsce. Zdała widziałem jak siadali do taksówki. Chciałem ich dogonić, lecz nie udało mi się. Sądziłem, że zdołam przejść ten kawałek drogi, ale tak już jestem zmęczony, że musiałem pana zatrzymać. Odwiezie mnie pan chyba do nich?

Szofer odparł na to obojętnym gestem, wykręcił maszynę i puścił w ruch motor.

Rzecki już się o nic nie troszczył. — Wiedział, że szofer zawiezie go na właściwe miejsce.

Przed chwilą przecież wracał z tamąd znał więc dobrze drogę. Szofer nie zastanawiał się ani chwili na skrzyżowaniach dróg, wymijał zresztą doły, wreszcie na jednym ze skrzyżowań zatrzymał maszynę i rzekł: D. c. n.



Dziś wspaniała premiera!

Dziś wspaniała premiera!

Ulubiona mistrzyni ekranu

OLGA CZECHOWA

— oraz —

Warwick Ward, Betty Carter i Maholm Tod

w pięknym dramacie erotycznym

„Przed wyrokiem”

Współczesny konflikt małżeński na tle powieści ROBERTA HICHENSA.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł., w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1.— zł.

KINO — TEATR
„SŁOŃCE”
— Napiórkowskiego 28 —
Na ządanie Szan. Publiczności:
**Wielki film polskiej prod. p. t.:
„TRĘDOWATA”**
zostaje przedłużony jeszcze tylko
na 7 dni t.j. do poniedziałku
24 lutego r. b. włącznia
w rolech głównych:
Jadwiga SMOSARSKA
Józef WĘGRZYN
? Następny program ?
PAT I PATACHON
na własnych śmieciach.
Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-ej,
7-ej i 9-ej w sob. o g. 3-ej w niedz.
i święta o g. 12 W niedzielę
na 1 seans wszyst. miejsc po 40 gr.
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

Doktor
Wolkowyski
Cegielniana 25
Telefon 126-87
**Specjalista cho-
rób skórnych.**
Wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz.
8—2 i 5—9 wiecz.
wniedz. i święta 9-1
Dla pań od 5—6
oddzielna poczek.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11
i od 5—9.
w niedzielę i święta
od 9—1
Oddzielna pocze-
kalknia dla pań

CASINO
Dziś i dni następnych
film pod tytułem

**„Żelazna
Maska”**
Dramat na tle słynnej trylogii
Dumasa.
W roli głównej fenomenalny
Douglas Fairbanks
ulubieniec wszystkich.
Nad program aktualności filmowe
Orkiestra pod batutą Leona
Kantora.
Pocz. seansów w dniu powszed-
nie o godz. 4.30, 6, 8, 10 wiecz.
w sob. i niedz. od godz. 12-ej
w poł. Ceny miejsc na poranki
1 zł.

KINO - TEATR
„BAJKA”
Franciszkańska 31/a róg Brzezińs.
Dojazd tramwajami № 1, 6 i 14
DZIS I DNI NASTĘPNYCH
Dawno oczekiwany wielki super-
film w ilustracji muzycznej i sp-
wnej przewyższającej ilustrację
dźwiękową
„STATEK KOMEJANTÓW”
W rolach głównych:
Józef Schildkraut
i Laura la Plante
**Doborowa orkiestra, efek-
ty muzyczne i śpiew**
Początek codziennie o g. 4.30, w
soboty, niedzielę i święta o 12-ej
Ceny wszystkich miejsc na pierw-
sze seanse po 50 gr.

Biuro Prośb i porad Handlowych
udziela wszelkich informacji o-
raz prowadzi dział pośrednictwa
„OBRONA”
właśc. Maks Borensztajn i Ska.
Łódź, ul. Sienkiewicza 15
załatwia wszelkie prośby do władz
sądowych administracyjnych,
skarbowych i wojskowych.
Uwaga! Specjalny dział weksło-
wy i podatkowy. Współpraca
pierwszorządnych sił fachowych

Dr. med.
St. Bihergal
Montuski 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8—10
od 5—8 wiecz.
w niedz. od 10—12

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych

Doktor
Kagunowski
specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłcio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w niedz.
i święta od 10—1-ej. Oddzielna
poczekalnica dla pań

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kapsle świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, płocm.
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 złote.

Dr. med.
HELLER
chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano
i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych
ceny lecznic

LAUREATKA
moskiewskiego
konservatorium
udziela
lekcyj gry
fortepianowej
Wschodnia 72
m 19.

Dr. Med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne we-
neryczne i piciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9—1
od 6—8 Dla pań
od 4—5.
Dla niezamożnych
CENY LEZNIC.

Codziennie świeży
KEFIR
poza własnościami leczniczymi (anemia, gruźlica, choroby żołąd-
ka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i sma-
czny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Teżże firmy zna-
komita śmietankę sterylizowaną i homogenizowaną poleca jedy-
ny w Łodzi
ZAKŁAD K. SIGALINA Narutowicza 6
KEFIROWY K. SIGALINA № tel. 1. 46-40

PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedzielę i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnica dla kobiet
Porada 3 złote.

Doktor
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krew i wydzielin Przyjmuje codziennie
od 11—1 i od 6—8 w. w niedzielę i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalknia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

ZADAJCIE tylko baterie „Dalmon” kie-
szonkowe i anodowe najsilniejsze i naj-
trwalsze. 21

DETEKTORY komplet ze słuchawką i
antena od zł. 28. Radio - Lloyd, Prze-
jazd 8.

EUGENJUSZ Bendera, Cegielniana 124
zgubił numer samochodowy rejestra-
cyjny wyd. przez wojew. Kieleckie za
Nr. 71898. 21

AGENCI zdolni, wymowni mogą zarobić
15 — 20 złotych dziennie przy łatwej
sprzedaży. Zgłoś się Hotel Monopol,
Łódź Sobek

RADJO REICHER
Łódź, Piotrkowska 142, tel. 115-57.
DETEKTORY od zł. 9 - KOMPLETY
ze słuchawką i anteną **od zł. 29.**
ELIMINATORY absorpcyjne jedynie
SKUTECZNE



Rozgrywki o puchar Davisa

Mecz tenisowy z serii rozgrywek o puchar Davisa pomiędzy Polską i Rumunją rozegrany zostanie w pierwszych dniach maja na kortach Legji w Warszawie.

Gdzie będzie Olimpiada r. 1936?

Olimpiada odbędzie się, jak wiadomo, w roku 1936 w Los Angeles co zaś do XI Olimpiady w roku 1936, to sprawa jeszcze nie została ustalona i załatwiona będzie będzie definitywnie na majowym kongresie olimpijskim w Berlinie. Na zorganizowanie XI Olimpiady kandyduje aż 9 miast, a mianowicie: Lozanna, Rzym, Berlin, Barcelona, Helsinki, Dublino, Aleksandria i Rio de Janeiro.

Garbarnia zmieniła linię napadu Najbliższe projekty wicemistrza Polski

Doskonały zespół krakowski Garbarnia, będący właściwie „moralnym” mistrzem Polski ze względu na to, że ostatni rezultat mistrzostwa rozstrzygnięty został przy zielonym stoliku, wystąpi w nadchodzącym sezonie ze zmienioną nieco linią ataku: brak w nim będzie Smoczka, który, być może, zasili jeden z klubów warszawskich. Przybędzie z dwóch młodych graczy. Będą nimi Czub, 17-letni środek napadu, oraz doskonalny rewersyjny talent piłkarski, oraz doskonalny łącznik Rechowicz. W ten sposób atak grać będzie w składzie: Bator, Mazurek, Czub, Rechowicz i Jaksch. Wbrew mylnym pogłoskom, podawanym przez jedno z pism sportowych, Mazurek nie ma zamiaru opuszczać Garbarnię celem rzekomego przeniesienia się do

Lwowskiej Pogoni. Piękna karjera piłkarska Garbarni po zyskała jej rozgłos również zagranicą: pierwsza drużyna otrzymała propozycję rozegrania meczu z doskonałą jedenastką czeską Zidenice w Zidenicach. W dniu 16 marca. Mecz ten napewno dojdzie do skutku. Poza tym jeden z czołowych klubów Szwecji proponował Garbarni tournee w lipcu. Udział w powyższym turnieju jest jednak wątpliwy ze względu na uciążliwe rozgrywki ligowe, które Garbarnia rozpoczyna już 23 marca meczem z Warszawianką w Krakowie. Pomyślny rozwój Garbarni zawdzięcza w znacznym stopniu swemu założycielowi, dyr. Marko, któremu na walnym zebraniu nadano jednomyślnie godność członka honorowego.

Ćwierćfinały o puchar „Expressu Wieczornego”

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się ćwierćfinały spotkań w piłkę koszykową o puchar „Expressu”. Do ćwierćfinałów dochodzi osiem zespołów, które grać będą w nadchodzącą sobotę i niedzielę w następującym układzie:

Sobota: Zjednoczone — Ł.K.S., Poznański — Ł.T.S.G.
Niedziela: TUR. — H.K.S., Triumf — Poznański.

Trójmecz bokserski

Geyer—Bar Kochba—Zjednoczona odbędzie się w niedzielę

Jak się dowiadujemy, odbędzie się w niedzielę o godzinie 11.30 w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem zawodników Zjednoczonego, Geyera i Bar Kochby. Walczyć będzie osiem par w wagach od muszej do średniej włącznie. Zestawienie par przedstawia się następująco:

Waga musza: Bręczek (Zjednoczone) — Zajac (Bar Kochba).
Waga kogucia: Kluszczyński (Geyer) — Fiszer (Bar Kochba), Zarecki (Bar Kochba) — Krzywański (Zjedn.).

Waga piórkowa: Lipiec (Geyer) — Cyran (Zjedn.).

Waga piórkowa: Jedrny (Zjednoczone) — Szlezyngler (Bar Kochba).

Waga mieszana: Kłewski (Zjedn.) — Angierman (Geyer).

Waga lekka: Marczewski (Zjedn.) — Rubin (Bar Kochba), Majem A. (Geyer) — Bińkowski (Zjedn.).

Impreza zapowiada się interesująco z powodu licznych udziału niezłych zawodników i dobrego układu par.

Z życia klubów

Z Polskiego Tow. Sport. „Bieg”.

W dniu 23 b. m. w lokalu własnym przy ul. Karolewskiej 9 o godzinie 10-jej w pierwszym terminie, o godz. 10 i pó w drugim odbędzie się Walne Zgromadzenie P. T. S. „Bieg” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
- 2) sprawozdanie: a) ogólne, b) kierownika sekcji kolarskiej, c) kierownika sekcji piłkarskiej, d) kierownika sekcji strzeleckiej, e) kierownika sekcji gier sportowych, f) kierownika sekcji ping-pong, g) kasowe, h) komisji rewizyjnej;
- 3) uchwalenie budżetu na rok 1930.
- 4) wybór 11 członków zarządu i trzech zastępców;
- 5) wybór 3 członków komisji rewizyjnej i 2-ch zastępców.;
- 6) wolne wnioski.

Dlaczego Polsce przydzielono hokejowe mistrzostwo świata na r. 1930-31

Jak naszym Czytelnikom wiadomo, Polsce przyznano prawo organizowania hokejowych mistrzostw świata w r. 1930-31. Obecnie na łamach katowickiego „Sportu” zabiera w tej sprawie głos I wiceprezes Międzynarodowej Federacji Hokeju na Lodzie dr. Stanisław Polakiewicz, prezes P. Z. H. L. pisze on:

„Doświadczenia lat ubiegłych wykazały niezbicie, że lód naturalny w żadnych warunkach klimatycznych, w żadnej wysokości ponad poziom morza — nawet dość zbliżonej do granicy wiecznego śniegu — nie daje gwarancji odbycia imprez hokejowych.

W takim St. Moritz (1850 mtr. ponad poziom morza) w czasie Zimowych Igrzysk Olimpijskich roku 1928, zupełnie odwilż zmusiła do przerwy trzydniowej, a niektóre spotkania rozegrano wśród kałuż wody, sięgającej po kostki. Turniej o mistrzostwo Europy na rok 1925, urządony przez Czechosłowację, zaczęto w Pradze, wskutek odwilży przeniesiono nad Szczyrbskie jezioro, a stamtąd do Smokowca i tylko wśród największych trudności dobrnięto do końca, niebardzo szczęśliwego. I Zimowe Igrzyska Olimpijskie (Chamonix 1924) i objęty programem turniej hokejowy, długo stały pod znakiem zapytania wobec przewlekłej odwilży, która w Davos (r. 1926) również dokuczyla organizatorom. A już szczyt doświadczenia przyniosło tegoroczne mistrzostwo świata w Chamonix (1150 mtr. ponad poziom). Od niedzieli 26 stycznia, przez pięć dni, do nocy z czwartku, 30 stycznia na piątek, 31-go nieustępowala odwilż. Zebrane od 26 drużyny w liczbie dwunastu spędziły czas beczynnie. Konkurując z francuskim Chamonix — Szwajcaria, zabiegała skrycie i otwarcie o przeniesienie mistrzostw do Davos. Przedstawiciele 12-tu związków, zebranych w Chamonix, z trzech części świata, w obawie, że ofiary i trudy ich podróży mogą pójść na marne przez odwołanie mistrzostw tegorocznych, skłaniały się do tej koncepcji. Francuzi,

Mecz zapaśniczy

„Widz. Man.” — „Kruschender”

Jak się dowiadujemy, sekcja ciężkoatletyczna „Widz. Manuf.” zaprosiła do Łodzi sekcję ciężkoatletyczną „Kruschendera”, z którym rozegra mecz drużynowy we wszystkich wagach. Zawodnicy Widz. Manuf. trenujący pod kierunkiem p. Maciejewskiego, znajdują się w bardzo dobrej formie, którą wykazali zresztą w niedawno odbytym spotkaniu z klubem „Unja”. Amatorzy walczy francuskich będą mieli okazję obejrzenia bardzo interesujących spotkań. rzecz oczywista, bronili swego stanow-

ska, powołując się na poczynione przygotowania i wkłady. Dochodziło do gorzających scen między nimi a Szwajcarami. Chwilami się zdawało, że Międzynarodowej Lidze Hokeja na Lodzie grozi rozłam, gdy rano w piątek, 31 stycznia, połowa drużyn wsiadła już w autobusy, by udać się do Genewy, stamtąd do Davos, gdzie chcieli rozegrać „buntownicze” mistrzostwo. Tylko wzgląd na wylany tej nocy lód przeważył w ostatnim momencie na korzyść Chamonix. Ale też był to lód — pozał się Boże! Dziurawy, chropowaty miękki. Dwa pierwsze dni turnieju przyniosły istne meczarnie gracjom. Prócz tego musiało zastosować mało sprawiedliwy system eliminacyjny. Szereg drużyn (między nimi Japonia) przyjechał po to, aby zagrać jedno spotkanie.

Więc na kongresie Ligi powędziano sobie wreszcie: „dość tego”. Od przyszłego roku tylko takiemu krajowi będzie się powierzać organizację mistrzostw, który rozporządza conajmniej jednym terenem sztucznym. Uchwałę tę powzięto przyglądając się większości głosów. Od teraz nawet Szwajcarzy — o ile nie wybuduje sztucznego toru — pozbawiono możliwości ubiegania się o mistrzostwo Europy i świata.

Wszak dotychczas z pięciu mistrzostw rozegranych bez przeszkód, ściśle wedle ułożonego programu, aż czterzy odbyły się na sztucznych torach. W r. 1923 w Anwerpii, w r. 1924 w Mediolanie, w r. 1927 w Wiedniu i w r. 1929 w Budapeszcie. Niezawodły jedynie: Sztokholm w r. 1921 i St. Moritz w r. 1922. Zawiodły: Praga i Szczyrbskie Jezioro w r. 1925, Davos w r. 1926. St. Moritz w r. 1928 i Chamonix roku bieżącym.

Kiedy zatem na tegorocznym kongresie Ligi wpłynął wniosek Polski na przyznanie jej organizacji mistrzostw świata 1930/31 w Krynicy — nastrój ogólny był temu przeciwny, zresztą w myśl wspomnianej uchwały. Tylko oficjalna deklaracja przedstawicieli Polski że z dniem 1 listopada 1930 w Katowicach zostanie otwarty tor łyżwiarski na otwartym powietrzu, o powierzchni 4.000 mtr. kwadratowych, odpowiedział cy dwom boiskom hokejowym — przechyliła szalę na naszą korzyść, a tem, że w razie gdyby tor nie został otwarty organizację obejmuje Berlin, dysponujący krytym torem sztucznym.

Tak więc jedynie dzięki usilnym staraniom śląskiego sportu mistrzostwa świata w hokeju na lodzie na r. 1930/31 odbędzie się w Polsce. Będą to pierwsze mistrzostwa świata przyznane Polsce.

W razie odwilży w Krynicy wszystko musi być tak przygotowane, aby w ciągu kilku godzin cały turniej można było przenieść do Katowic. Krynica, jak

i inne stacje klimatyczne wybiera się na mistrzostwa ze względu na korzystniejsze warunki pomieszczenia i pobytu.

Zresztą Katowice na tem stanowczo zyskają; wszystkie najznakomitsze drużyny świata z Kanadą rozegrają tam przed mistrzostwami lub po nich turniej o odpowiednie nagrody. Poza tym już od początku listopada zaczyna się przemycać przez tor katowicki najlepsze drużyny austriackie, niemieckie, węgierskie i czeskie, które wystąpią przeciw najlepszym drużynom polskim. Od początku grudnia b. r. aż do jakichś dwu tygodni przed mistrzostwami zostanie w Katowicach umieszczony obóz ćwiczebny dla elity graczy polskich. Trenerem będą najprawdopodobniej kanadyjczy: dr. Makkenzie i dr. Watson, którzy pracowaliby na zmianę w Wiedniu i Katowicach. Jeśli drużyna polska pozbawiona dotychczas trenerów, ćwicząca w najlepszych warunkach, grająca przed mistrzostwami Europy, zaledwie po kilka poważniejszych spotkań — osiągnęła takie sukcesy, to po odpowiednim przygotowaniu się w Katowicach, może na w Krynicy oczekiwać zrealizowania nawet tego najdurniejszego pragnienia każdego sportowca; zdobycia mistrzostwa Europy w hokeju na lodzie, które byłoby pierwszym z sportowych mistrzostw Europy, zdobytym przez polaków.

Turniej hokejowy o mistrzostwo Polski w Krynicy

W dalszym ciągu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krynicy rozegrano spotkania następujące:

Czarni (Lwów) — TKS, (Toruń) 1:0 (0:0; 0:0; 1:0). Czarni — rewelacyjna drużyna turnieju — krocza od zwycięstwa do zwycięstwa. Decydująca o zwycięstwie bramkę zdobył dla Czarnych „Malecek”. O niskim wyniku zdecydowała doskonała gra bramkarza Stogowskiego. Sędziował b. dobrze p. Sachs.

AZS, (Wilno) — Polonia (Warszawa) 1:0 (1:0; 0:0; 0:0). Gra równorzędna. AZS wileński górował nad Polonią siłą fizyczną i rutyną. Jedyną bramkę zdobył Józef Godlewski. W ostatniej tercji obie drużyny grały bez tempa. Sędziował p. Wacław Kuchar.

AZS, (Wilno) — Warta (Poznań) 1:0 (0:0; 1:0; 0:0). Gra bardzo ładna dwóch równych zespołów. Znowu jedyną bramkę strzelił dla wilnian najlepszy gracz Godlewski.

TKS, (Toruń) — Cracovia 4:1 (4:1; 0:0; 0:0). Odrazu w pierwszej tercji toruńscy ujmują w swe ręce inicjatywę i strzelają 4 bramki przez Gumowskiego (2) i Zembika (2). Cracovia równożyło się jednym punktem przez Marchew-

czyka. Dalsze dwie części gry, mimo wysiłków obu drużyn nie przynoszą zmian w rezultacie. Legia — Czarni 0:0. Wobec równej ilości punktów z Czarnymi mecz będzie powtórzony.

Obecny stan tabeli przedstawia się w obu grupach następująco: Grupa A: 1) Czarni 3 gry, 5 punktów, bramek 7:0, 2) Legia 3 gry, 5 pkt., bramek 6:2, 3) TKS, 3 gry, 2 pkt., bramek 6:6, 4) Cracovia 3 gry, 0 pkt., bramek 1:15. Grupa B (po uwzględnieniu błędnie podanego meczu Polonia — Warta 2:2: 1) Pogoń 2 gry, 4 pkt., bramek 5:1, 2) AZS, (Wilno) 3 gry, 4 pkt., bramek 2:3, 3) Polonia 2 gry, 1 pkt., bramek 2:3, 4) Warta 3 gry, 1 pkt., bramek 2:4.

Pogoda bardzo ładna, zainteresowanie publiczności olbrzymie, organizacja zawodów wzorowa.

Finały rozpoczną się w piątek przy udziale AZS-u warszawskiego i zwycięsców obu grup.

Wczoraj wyjechała do Krynicy drużyna hokejowa warszawskiego AZS-u, udająca się na finały mistrzostw hokejowych Polski. AZS. wyjechał bez Krygie-ra, który żądał zwolnienia do Polonji.

Ostatnia minuta.

Wybuch w czasie przygotowań do strzału w przestworze

Berlin, 21 lutego.
Podczas przygotowań do wystrzelenia rakiety w przestworza z Monte Redorta, jednego ze szczytów w Alpach włoskich, nastąpił groźny wybuch. Amerykanin, dr. Lyon, którego dziełem jest rakietka, został zraniony.
Wybuch nastąpił podczas umieszczania w magazynie przywiezionych na szczyt butli z płynem powietrznym.
Prof. Lyon obawiając się wybuchu wypchnął swego asystenta, sam jednak nie zdołał uciec.
Pomimo zmiążdżenia przez odłamek cylindra prawego ramienia prof. Lyon zamierza nadal kontynuować swe prace, których wynikiem ma być w najbliższym czasie wystrzelenie rakiety na nieosiągniętą dotychczas przez żadnego konstruktora wysokość.

Restauracje tylko dla komunistów

„Burżujom” nie wolno podawać potraw

Ryga, 21 lutego.
„Prawda” donosi, że sowiet moskiewski powziął uchwałę zakazującą wszystkim jadłodajniom sowieckim wydawania obiadów osobom nie należącym do klasy robotniczej.
Jak wykazuje statystyka urzędowa ponad 40.000 mieszkańców Moskwy, którzy zaliczono do klasy burżuazyjnej, korzystało z jadłodajni sowieckich. Sekcja aprowizacyjna sowietu moskiewskiego uznała ten stan rzeczy za naruszenie ideologii komunistycznej. Rząd sowiecki mówi rezolucja sowietu, powinien dbać o aprowizację jedynie klasy proletariackiej.

Morderstwo z zemsty za odbicie narzeczonej

Lipno, 21 lutego.
Wczoraj wieczorem we wsi Chodora, pow. lipnowskiego, został zabity przez okno z rewolweru oficjalista dworski 32-letni Marjan Siedlecki w tym momencie, gdy stał oparty plecami o łóżko. Zabił go jak ustalilo dochodzenie, 22-letni mieszkaniec wsi Makowiec, niejaki Wacław Bejgier, za to, że Siedlecki odbił mu narzeczoną, niejaką Kamilę Tomaszewską.

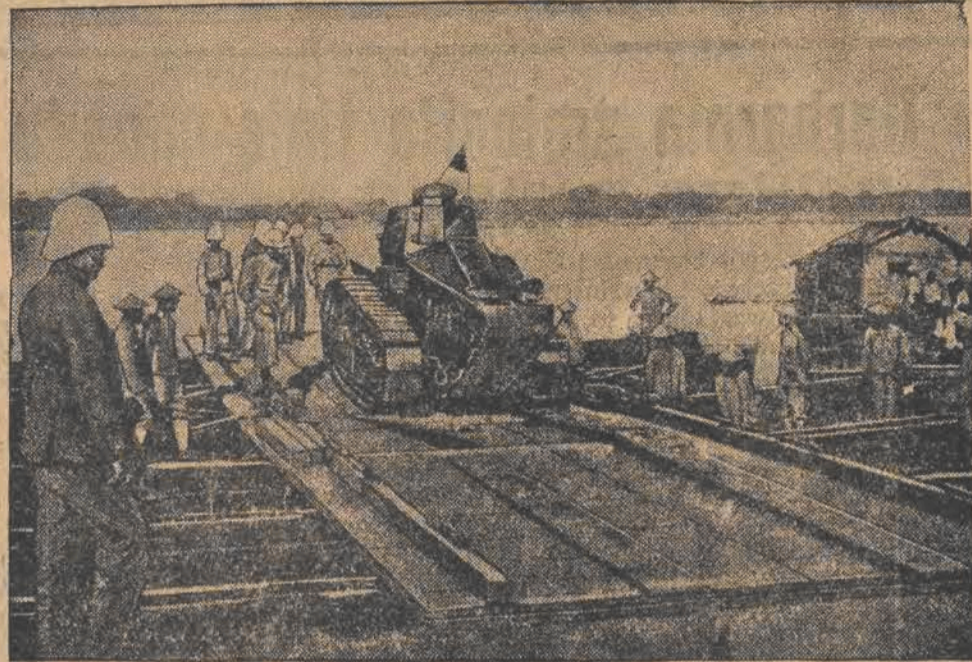
Co minutę 43 tys. złotych na zbrojenia wydaje Anglia

Londyn, 21 lutego.
Minister spraw wojskowych Henderson w mowie podczas otwarcia wystawy przemysłowej oświadczył, że Anglia wydaje na minutę około 1000 funtów (przeszło 30.000 zł) na byle i przyszłe wojny. Dlatego też nawet małe obniżenie tych wydatków stanowiłoby wielki postęp pod względem gospodarczym i społecznym.

Bójka w parlamencie bułgarskim

Bójka, 21 lutego.
Na wczorajszym posiedzeniu Sobrania podczas interpelacji posła partii chłopskiej Radolo o krwawe wybory nie dzielne, przyszło do czynnego starcia między partją rządową, a partją chłopską.
Zacietrzewionych posłów musiała rozbrajać straż parlamentarna.

Z rewolucji anty-francuskiej w Indochinach



W Indochinach, francuskich koloniach w Azji, wybuchło powstanie tuziemców przeciwko francuskim władzom. — Na zdjęciu: wylądowanie francuskiego czołgu w porcie Hanoi, wysłanego z Francji na pomoc.

Małżeństwo w sferach filmowych



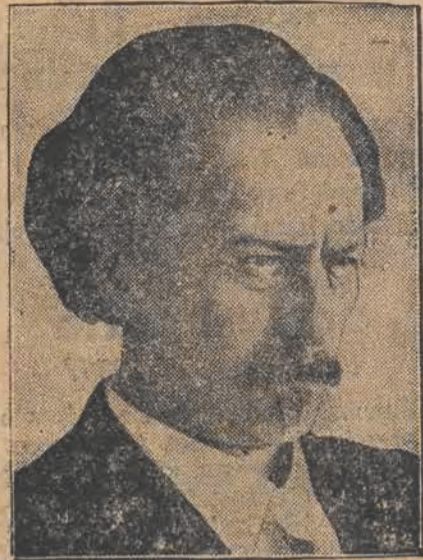
Słynny reżyser filmowy Sternberg zaręczył się ze znaną gwiazdą ekranu Marleną Dietrich, poczem oboje wyjechali do Hollywood, gdzie zostali już uprzednio zaangażowani przez towarzystwo Paramount. — Na zdjęciu: młoda para.

Uwolnienie Byrda z okonów lodowych



„City of New York”, okręt amerykański, który — wysłany na pomoc ekspedycji podbiegunowej Byrda, uwięzionej wśród lodów — przybył na miejsce w dn. 19-go b. m. Przywiezie on Byrda oraz jego towarzyszy z krainy wiecznych lodów z powrotem do Ameryki.

Ignacy Paderewski znów poważnie zachorował



IGNACY PADEREWSKI, bawiący obecnie w Monte Carlo, na rekonwalescencji, ponownie zachorował ciężko. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Tranuczka prez. Lincolna -- pilotka



Panna Mary Lincoln, prawnuczka wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Abrahama Lincolna, poświęciła się zawodowi pilota powietrznego i zdała niedawno w Ameryce odnośny egzamin.

Nowa angielska partja polityczna



LORD BEAVERBROOK, znany angielski potentat prasowy, powołał do życia nową partję polityczną stanął sam na jej czele.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Suke Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W Danieleckiego, Piotrkowska 127, Ilnickiego i Cymera, Wólczan ska 37, Suke J. Hartmana, Młynarska 1, J. Kahana, Aleksandrowska 81

Prenumerata: W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. b. zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.